

7/8 2001

9 781230

Architektura&Bi

MIESIĘCZNIK OGÓLNOP

**Nowa siedziba Ambasady RP w T  
Lotniska na progu trzeciego tysiąca  
realizacje i projektowe wizje  
Humanizacja faveli w Rio de Janeiro  
Konkurs na przebudowę budynku  
dawnej Biblioteki UW  
Geniusze, artyści, rzemieślnicy –  
diskusja we wrocławskim Muzeum  
Architektury**





## Muzyka symfoniczna w dzielnicy mieszkaniowej

Architektura powinna być rozpatrywana w kontekście miejskim, w którym została umiejscowiona. Taka percepcja odróżnia obiekt aż architektoniczny od obiektu tylko budowlanego. Odpowiedzią architekta na kontekst jest zazwyczaj stworzenie rozwiązania „asymilacyjnego” i (lub) przeciwnie — „dysymilacyjnego”.

Siedziba polskiej ambasady została zlokalizowana w Tokio, w dobrej dzielnicy domów jednorodzinnych i apartamentowców o wysokim standardzie (nazywanych w Japonii „mansions”). Architekci, Krzysztof Ingarden i jego partnerzy zaprezentowali wyrafinowaną koncepcję dostosowania się do tego kontekstu. Eliptyczny cylinder pomieszczał hol wejściowy i główne biura, usytuowane od frontu, natomiast prostopadłościem obejmujący mieszkania i pozostałe biura, znalazły się w tylnej części obiektu. Ten pierwszy realizuje swoim kształtem cechę „dysymilacji”, a jednocześnie „asymilacji” poprzez ścianę z cegły klinkierowej. Ten drugi jest „asymilacyjny” w kształcie, lecz „dysymilacyjny” za sprawą dużej przeszklonej powierzchni. Tak więc, w pierwszym przypadku możemy mówić o „asymilacyjnej dysymilacji”, a w drugim o „dysymilacyjnej asymilacji”.

Połączenie dwóch różnych rodzajów budowli, przynoszące na myśl Klub Lekarzy w Oita autorstwa Araty Isozakiego, z powodzeniem realizuje harmonię między asymilacją a dysymilacją.

Budynek ambasady musi obejmować wiele funkcji. Architektom udało się dobrze zrealizować je wszystkie, pomimo ograniczeń budżetowych. Hol wejściowy, nie mówiąc już o fasadzie ambasady, stwarza elegancką, niezwykłą atmosferę dzięki symbolicznym, spiralnym schodom prowadzącym do auli w podziemiu, wyposażonej w scenę, duży ekran projekcyjny, pomieszczenie techniczne

i obszerną kuchnię. Przed foyer sali znajdujemy mały ogród w stylu japońskim, świetnie dostosowany do obniżenia terenu okalającego częśc podziemną, wprowadzający do wnętrza kojący obraz natury i naturalne światło.

Również pomieszczenia biurowe zostały dobrze zaprojektowane aż do najdrobniejszych szczegółów, zdradzając wielką wrażliwość architektów. Na przykład krawędź sufitu w pokoju ambasadora, ukształtowana w formie wycinka elipsy, ze smakiem została rozświetlona światłem pośrednim, a przez eleganckie wąskie okno widać narodową flagę Polski. Część mieszkalna, składająca się z kilku pokojów oraz pomieszczeń sanitarnych, takich jak kuchnia, toaleta, itp., została również dobrze rozwijana na malej powierzchni poprzez swój „kompaktowy” charakter.

Architekturę często nazywa się „zaklętą w bryle muzyką”. Wymaga daleko idącej współpracy wielu ludzi z ekipą wykonawczą, zwłaszcza jeśli architekt realizuje ją w obcym kraju, gdzie może natknąć się na znaczne trudności w tej współpracy. Wymaga się od niego, aby był dobrym koordynatorem, „kontrolerem”. Nie jest więc tylko kompozytorem, który przedstawia swoje idee, lecz także dyrygentem kontrolującym spotkanie poszczególnych linii melodycznych, czyli poszczególnych prac, w jednej, harmonijnej symfonii. Tak więc, architekturę należałoby raczej nazwać „zastygłą w bryle muzyką symfoniczną”. Nowa Ambasada RP w Tokio to niechybnie „zaklęta w bryle muzyka symfoniczna”, która poruszy czule struny w ludzkich sercach, przerzucając most pomiędzy dwoma krajami — Polską i Japonią.

prof. arch. Mikihiro MIMURA  
University of Tsukuba, Japonia  
Tłum.: Jerzy Jurus

